

Marta Sikorska-Kowalska

(Uniwersytet Łódzki)

Katedra Historii Polski XIX w.)

CZY ŁÓDŹ W XIX WIEKU BYŁA MIASTEM KOBIEC?

Zawarte w tytule artykułu pytanie zostało zainspirowane współczesnymi badaniami socjologicznymi. Badania nad historią Łodzi przełomu wieków XIX i XX, dotyczą przede wszystkim problemów miasta wielkoprzemysłowego i wielokulturowego. W ramach tych badań podejmowano również zagadnienia związane z problematyką kobiecą w okresie zaborów¹. W badaniach tych wykorzystywane były również metody socjologiczne. Odwołano się do nich poruszając problemy feminizacji biedy czy ruchu zawodowego kobiet². Analizując refleksję socjologiczną nasuwają się kolejne pytania badawcze, które prowadzą do rozważań nad Łodzią – miastem kobiet.

Socjologowie zauważają, że nazwanie Łodzi miastem kobiet, może być rozmaicie interpretowane. Dostrzec można w tym sformułowaniu określenie miasta, w którym dominują kobiety, w którym złamany został patriarchalny porządek. Taka interpretacja pozwala na ujęcie ilościowej czy jakościowej przewagi kobiet w Łodzi. Można również analizować miasto kobiet, jako „miasto o kobiecym charakterze”, w którym zbiorowość miasta została zidentyfikowana empirycznie, jako kobieca³. W badaniach socjologicznych podkreśla się, że „miasto kobiet” to nie to samo co „miasto kobiece”. Zdaniem współczesnych badaczek Łódź jest miastem kobiet, ze względu na ich liczebną dominację oraz dlatego, że posiadają one większe i lepsze zasoby kapitału ludzkiego. Pod pojęciem zasobów kapitału ludzkiego socjologowie rozpatrują wykształcenie, umiejętności oraz stan zdrowotny. Metody socjologiczne pozwalają ponadto na przeprowadzenie badań w rodzinach, które dają odpowiedź na pytania o płęć kulturową miasta.

¹ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.

² *Taź*, *Feminizacja biedy w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012, s. 111–121, *Taź*, *Kierunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Od dobroczynności do wsparcia społecznego*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. II, red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 53–67; *Taź*, *Stowarzyszenia kobiece w Łodzi 1906–1918*, „Rocznik Łódzki” 2007, t. LIV, s. 45–62.

³ E. Malinowska, *Kapitał ludzki w ujęciu genderowym – koncepcja teoretyczna*, „Folia Sociologica” 2012, nr 39, s. 3–15.

Socjolożki badając Łódź w kontekście kobiecości, doszły do następujących ważnych konstatacji:

Łódź jest „miastem kobiet” ze względu na liczebną dominację w populacji osób płci żeńskiej oraz dlatego, że kobiety dysponują większymi i lepszymi podstawowymi zasobami kapitału ludzkiego. W dodatku aktualnie sprawują władzę w mieście i regionie, zajmując główne pozycje – stanowiska w lokalnej elicie władzy.

Z badań socjologicznych wynika, że Łódź nie jest jednak miastem kobiecych kobiet. Jeśli chodzi o kulturową płęć mieszkanek Łodzi i województwa zaobserwowano tendencje do maskulinizacji orientacji osobowościowych oraz zaawansowaną androgynizację psychologicznej płci kobiet. [...] W tym (drugim) sensie Łódź nie jest „miastem kobiet” lecz sfeminizowanym miastem niekobiecych kobiet i androgynicznych, feminizujących się mężczyzn⁴.

Warto podążać śladem socjologicznych rozważań i przyjrzeć się Łodzi z perspektywy tych ustaleń, i jednocześnie zdać te same pytania badawcze w kontekście historycznym. Badania dotyczące dziewiętnastowiecznej Łodzi w znacznej mierze odpowiadają współczesnym socjologicznym wnioskom. Było to miasto o zdecydowanej przewadze liczebnej kobiet, z wieloma sfeminizowanymi zawodami, co determinowało jego specyfikę, wytwarzało problemy społeczne dotyczące jednej płci. Zagadnienia związane z tzw. „zasobami kapitału ludzkiego”, zawrzeć możemy w kontekście dziewiętnastowiecznym, podobnie jak współcześnie, w poziomie wykształcenia kobiet i wykorzystywaniu zdobytych przez nie umiejętności. Badania nad „zasobami kapitału ludzkiego” w wieku XIX i pierwszej połowie wieku XX wypadają zdecydowanie na niekorzyść kobiet!

Trudniejsze są do zbadania obszary mentalności obywateli miasta. Historyk zajmujący się wiekiem XIX nie może przeprowadzić badań ankietowych, które odsłaniają orientacje osobowościowe i płęć psychologiczną oraz cechy osobowości ujawnione w procesie pełnienia ról rodzicielskich (stanowi to kluczowy punkt w widzeniu kulturowego modelu kobiecości i męskości). Badania takie wskazują, że miasto sfeminizowane nie jest tym samym co kobiecy charakter miasta⁵.

Historyk zajmować się więc może przede wszystkim miastem sfeminizowanym, badania nad płcią kulturową miasta również są w jego zasięgu, ale musi on posiadać dostęp do źródeł o charakterze osobistym i intymnym, do listów i pamiętników. W Łodzi badania takie skazane są na porażkę ze względu na brak źródeł tego typu. Niewielka liczba pozostawionych przez kobiety pamiętników i listów, nie stwarza możliwości do uogólnień w sferze dotyczącej kulturowego modelu miasta⁶.

⁴ Taż, *The androgynisation of the „city of women” and region* [w:] *Gender approach In social research*, „Folia Sociologica” 2012, nr 43, s. 125–135.

⁵ Tamże.

⁶ Dysponujemy niewielką ilością źródeł, które mogłyby przybliżyć nam obraz intymnego życia kobiet z burżuazji łódzkiej. Na uwagę zasługują pamiętniki: M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960; H. A. Geyer, *Z mojego życia. Wspomnienia z lat 1855–1914*, red. K. Woźniak

Rozważania dotyczące feminizacji Łodzi rozpocząć należy od przejrzenia stanu demograficznego miasta w XIX wieku. Najpełniejsze badania demograficzne zostały przeprowadzone w oparciu o jednodniowy spis ludności z 1897 r., danych statystycznych dostarczają ponadto księgi ludności stałej. W oparciu o te źródła daje się prześledzić stan liczebny kobiet w Łodzi. Podstawową cechą struktury ludności Łodzi była przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami – wskaźnik feminizacji wahał się pomiędzy 105–109. Choć nie była to tendencja stała, w pierwszej połowie wieku XIX większy był napływ mężczyzn do Łodzi, różnie także wyglądał współczynnik feminizacji w odniesieniu do poszczególnych grup wiekowych, ale w ogólnym rozrachunku w wieku XIX miasto zamieszkiwało więcej kobiet niż mężczyzn. W świetle wspomnianego spisu ludności z 1897 r. współczynnik feminizacji wynosił 105,1, bez uwzględniania wojska stacjonującego w łódzkim garnizonie, wzrastał on do 108⁷.

Proces feminizacji miasta obserwujemy również na podstawie analizy zatrudnienia kobiet, przede wszystkim w przemyśle oraz oświacie. Włókienniczy charakter przemysłu łódzkiego determinował wysoki odsetek zatrudnienia kobiet. Choć kobiety pracowały nie tylko w przemyśle, ale również w innych zawodach, były nauczycielkami, lekarkami, dentystkami, farmaceutkami, urzędniczkami, służącymi, prowadziły drobny handel, usługi itp. Polki, Żydówki, Niemki, Rosjanki w Łodzi nie ograniczały swojej aktywności życiowej jedynie do sfery życia domowego. Mimo wielu ograniczeń natury prawnej, czy obyczajowej, warunki ekonomiczne powodowały, że kobiety aktywnie wkraczały w sferę życia zawodowego. Robotnice łódzkie pracujące w fabrykach, pod względem ilościowym były największą grupą kobiet, która zarabiała na swoje utrzymanie. Zarabkowały, a ich praca zawodowa nie budziła sprzeciwu społecznego, stanowiły trwałe element rozwoju przemysłu i wielokapitalistycznego miasta, jakim była Łódź przełomu XIX i XX w.

Przyspieszenie procesów migracyjnych związane było z aktem uwłaszczenia chłopów z 1864 r. Miasto w XIX w. stało się wielkim ośrodkiem przemysłowym, z silnie rozwijającym się włókiennictwem, w którym zatrudnienie znajdowały tysiące kobiet. Do pracy w fabrykach napływały młode kobiety, pochodzące z podłódzkich wsi. Liczba ich znacznie przewyższała liczbę mężczyzn zamieszkujących miasto. Miały one także wielki wpływ na rodzaj przeszczepianych na grunt łódzki tradycji rodzinnych i obyczajów wiejskich. Załogi największych łódzkich fabryk stanowiły w połowie kobiety. W 60% były to dziewczęta i młode kobiety

i J. Riecke, *Łódź 2002*; Maria Kamińska (1896–1983) córka Jadwigi Diany z Silbersteinów i Bolesława Eigera, wnuczka Teresy i Markusa Silbersteinów, absolwentka filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, nauczycielka, działaczka socjalistyczna i komunistyczna; Helena Anna Geyer (1855–1935) córka Marii Reich i Fryderyka Wilhelma Weila, żona łódzkiego fabrykanta Gustawa Adolfa Meyera; Listy Biedermannów wykorzystane zostały w monografii: W. Kuźko, *Biedermannowie, Dzieje rodziny i fortuny 1730–1945*, Łódź 2000.

⁷ J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982, s. 96–100.

w wieku do dwudziestu kilku lat, $\frac{1}{4}$ zatrudnionych to robotnice, które ukończyły 40 lat. W łódzkich fabrykach najwięcej kobiet pracowało w przemyśle bawełnianym. W niemalże wszystkich zakładach przerabiających przędzę, ok. 40–60% załóg stanowiły kobiety. Nawet w małych zakładach zatrudniających poniżej 20 robotników, liczba pracujących kobiet była wyższa ponad trzykrotnie od liczby zatrudnionych mężczyzn.

W największych łódzkich fabrykach włókienniczych kobiety zatrudniano chętnie, stanowiły one bowiem tanią siłę roboczą. We wszystkich fabrykach Karola Scheiblera – największego łódzkiego przedsiębiorcy, u którego pracowało najwięcej robotników w łódzkim przemyśle, w 1885 r. pracowało 51% kobiet. W 1892 r. liczba zatrudnionych kobiet wzrosła o jeden procent. W latach 1888–1900 wskaźnik zatrudnienia kobiet stale przekraczał 50% (1888 r. – 52,6%, 1889 r. – 51,3%, 1900 r. – 51,3%), dopiero w 1904 r. obniżył się do poziomu 45%. W 1885 r. w fabryce Izraela K. Poznańskiego pracowało 46% kobiet. W 1892 r. Poznański miał 62,5%. W innych dużych fabrykach przerabiających bawełnę sytuacja wyglądała podobnie, np. Ludwik Geyer w 1885 r. zatrudniał 40% kobiet, a w 1892 r. – 60%. Ludwik Grohman w 1886 r. zatrudniał 54% kobiet, a w 1892 r. – 63%. Istotnym problemem łódzkiego przemysłu włókienniczego były dysproporcje zarobkowe. Kobiety zatrudnione w fabrykach zarabiały przeciętnie od 30% do 50% mniej od mężczyzn, a w drastycznych przypadkach różnice te dochodziły nawet do 70%. W przemyśle włókienniczym w Łodzi, w fabryce K. Scheiblera kobiety zarabiały od 3,50 do 4,00 rb tygodniowo, a mężczyźni od 5 do 6 rb; w fabryce I. Poznańskiego płaca kobiet wynosiła od 2,50 do 5,00 rb, a mężczyzn od 4,00 do 11,00 rb⁸.

W znacznie gorszym położeniu materialnym znajdowały się pracownice małych zakładów rzemieślniczych, chałupniczek oraz służba domowa, a także praczki czy kucharki. “Pani, my w domu nic jeść nie mamy, Zlituj się, zlituj, podnieś mi płacę!” Odpowiedziała: – “To rzeczy przednie! Niech panna głowy mi nie kłopotce, Wszak u mnie tylko pracujesz we dnie, A przecież wolne masz... całe noce!” Tak na łamach „Kuriera Łódzkiego” w 1906 r. podsumowywano warunki pracy i płacy szwaczek z małych zakładów krawieckich, zwanych salonami mód⁹.

Praczki za wykonanie usługi otrzymywały ok. 40 kop., ale do pracy zgłaszały się tylko raz w tygodniu, skazane były więc na ustawiczne poszukiwanie nowych miejsc zatrudnienia. Chałupniczka za zszywanie pończoch otrzymywała 5 kop. od tuzina, stawka dzienna jej zarobków wynosiła 15 kop., bowiem maksymalnie wyrobić mogła trzy tuziny. Za nawijanie bawełny na szpulki kobiety otrzymywały 10, 15 lub 25 kop. i uzależniona była od gatunku przędzy oraz tempa pracy¹⁰.

⁸ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety...*, s. 40–45.

⁹ D., *Strajk szwaczek*, „Kurier Łódzki” 1906, nr 65-a, s. 1.

¹⁰ W. Kirchner, *Walka z nędzą na Bałutach – przedmieściu Łodzi*, Łódź 1901, s. 18; „Dziennik Łódzki” 1886, nr 230, 249; 1899, nr 283.

Najniżej uposażoną grupą zawodową były służące, które zarabiały ok. 7 rb kwartalnie. Nie musiały zabiegać o wyżywienie czy ubranie, które otrzymywały od pracodawców, ale nie opuszczały miejsca pracy, za wyjątkiem wyznaczonych raz w tygodniu godzin¹¹.

Kobiety stanowiły tanią siłę roboczą i zjawisko to traktowane było jako typowe w społecznej topografii miasta, ale nie akceptowane. „Kurier Łódzki” podejmował tę kwestię wielokrotnie:

Starszy inspektor fabryczny g. moskiewskiej, przytaczając przykłady zastosowania pracy kobiet, mówi iż „zastępując męską pracę kobiecą, fabryka zyskuje na zmniejszeniu płacy roboczej i wypłacanie za nieszczęśliwe wypadki. Niektóre zaś fabryki stosowują pracę kobiet, jako elementu spokojniejszego i niej opornego”. Takie są przyczyny wprowadzania do fabryk kobiet i dzieci nie tylko w gub. moskiewskiej, ale w całym państwie rosyjskim i na całym świecie¹².

Zatrudnianie kobiet w przemyśle stanowiło świadoma politykę państwa. Prasa śledziła i komentowała to zjawisko, nazywając je jawnym wyzyskiem kobiet. „Kurier Łódzki” w 1911 r. pisał:

Zapotrzebowanie taniej kobiecej siły roboczej, tak charakterystyczne we wszystkich krajach wielkiego kapitału, objawiło się szczególnie ostro w ostatnich latach w państwie rosyjskim. Główną przyczyną tego zjawiska trzeba szukać w oplakanych stosunkach, w jakich się znalazł proletariats wskutek zwycięstwa reakcji. Dowód na to możemy znaleźć nawet w urzędowych rosyjskich dokumentach: sprawozdanie jednej z inspekcji fabrycznych za rok 1906 pisze wyraźnie, że „Chociaż zamęt w liczbie dorosłych robotników męskich w ostatnich latach, a zwłaszcza w roku 1904, można sobie wytłumaczyć powołaniem do broni rezerwistów podczas wojny, to jednak przyczyną ubywania robotników męskich jest w istocie coś innego jeszcze: fabrykanci wołają brać do pracy kobiety, które są żywiołem spokojniejszym i słabszym, a przede wszystkim **tańszą siłą roboczą**”¹³ (podkreślenie – M. S-K).

Specyfikę zawodową określały ponadto stanowiska pracy, jakie obejmowały kobiety w fabrykach, wiązało się to silnie z problemami zdrowotnymi kobiet mieszkających i pracujących w Łodzi. Zatrudniano je na najgorszych stanowiskach, pracowały w bardzo trudnych warunkach oraz narażone były na choroby zawodowe. Od momentu zatrudnienia kobiety kierowane były na niżej płatne miejsca pracy, do obsługi mniej nowoczesnych maszyn, w przeciwieństwie do mężczyzn, którzy od razu trafiali na nowoczesny sprzęt. Kobiety zatrudniane były również w farbiarniach i apreturach, które uchodziły za najbardziej szkodliwe miejsca pracy. W przemyśle włókienniczym wykonywały przede wszystkim pracę przy obsłudze mechanicznych warsztatów tkackich lub przędzalniczych¹⁴. Drama-

¹¹ „Dziennik Łódzki” 1886, nr 230, 249; 1899, nr 283.

¹² S. Bogdański, *Praca kobiet i dzieci w przemyśle państwa rosyjskiego*, „Kurier Łódzki” 1911, nr 10, s. 1.

¹³ R. T., *Wyzysk kobiet*, „Kurier Łódzki” 1911, nr 82, s. 1.

¹⁴ A. Żarnowska, *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligentkim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, t. VI, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 39–40.

tyczne były ponadto warunki pracy kobiet, które pracowały bez limitu czasowego, w nieprzystosowanych i przepełnionych pomieszczeniach, np. wyrobnice zajmujące się produkcją sztucznych kwiatów pracowały po kilkanaście godzin dziennie stłoczone w jednym pokoju¹⁵.

Istotnym zagadnieniem pozostającym w związku z feminizacją przemysłu włókienniczego, a tym samym miasta, stanowiły problemy związane z macierzyństwem, a przede wszystkim kwestia urlopów macierzyńskich. W okresie rewolucji 1905–1907 roku pojawiły się żądania dwunastotygodniowego urlopu macierzyńskiego dla robotnic, które zmuszone były powrócić do pracy natychmiast po położeniu. Kobiety ciężarne chodziły do pracy na kilkanaście godzin dziennie przez cały okres ciąży a po porodzie pozostawiały dzieci pod opieką akuszerki, albo częściej znachorki, a same wracały do fabryki. Do ogromnych problemów, dotyczących robotnic, należała wysoka śmiertelność noworodków. Matki pracujące w fabrykach często traciły dzieci, miały na to wpływ szkodliwe warunki pracy i przemęczenie¹⁶.

Nauczycielki, lekarki, dentystki stanowiły na przełomie XIX i XX wieku trwały element na mapie zawodowej Łodzi. Typowymi zajęciami kobiet było położnictwo czy pielęgniarstwo. Robotnice traktowane były, jako zjawisko powszechne, naturalne, kobiety podejmujące pracę w zawodach inteligenckich, były zjawiskiem nowym, często trudnym do zaakceptowania. Prowadzono publiczną debatę na temat dopuszczenia kobiet do zawodu lekarza, a pierwsza polska lekarka rozpoczęła praktykę w Warszawie na początku lat 80. XIX wieku. W Łodzi pierwsza lekarka – Mina Łapin, krótko pracowała w 1888 r. w mieście, jako specjalistka chorób kobiecych. Po niej nastąpił napływ lekarek do Łodzi, na przestrzeni 1888–1907 praktykowało ok. 10 lekarek na 130 lekarzy. Łatwiej było podjąć pracę w zawodzie dentystki, rzadkością były aptekarki. Kobiety pracowały również jako telefonistki, biuralistki w kantorach, dziennikarki¹⁷.

Najbardziej sfeminizowanym, w pełni akceptowanym społecznie zawodem, był zawód nauczycielki. Praca kobiet na niwie oświaty wiązała się z licznymi trudnościami, przede wszystkim ze znacznie niższą płacą, niż męska. Młode nauczycielki pracowały często w ogóle bez wynagrodzenia. W 1907 roku gazeta „Rozwój” pisała z oburzeniem i troską w artykule pod znamienym tytułem „Groźąca krzywda”:

¹⁵ E. Kaczyńska, *Warunki w miejscu pracy*, [w:] *Polska Klasa Robotnicza. Zarys dziejów*, red. S. Kalabiński, t. I, cz. 2, Warszawa 1976, s. 267.

¹⁶ W. Schoenaich, *Zasady organizacji opieki nad dziećmi*, Warszawa 1917, s. 7–21; badania, jakie przeprowadzili lekarze w 1904 i w 1905 roku były zatrważające. Wynikało z nich, iż na 16 658 dzieci urodzonych w 1904 r. w Łodzi zmarło 3 730 niemowląt (do 1 roku życia), czyli 22,39%, dla porównania w Warszawie 16,89%. W 1905 r. zmarło w Łodzi 3 960 niemowląt, co stanowiło 44,4% wszystkich urodzonych, w Warszawie zaś procent ten wynosił 28,1.

¹⁷ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiet...*, s. 99–102.

Nasza Komisja szkolna przy magistracie, powzięła niefortunną uchwałę, która grozi dotkliwą krzywdą nauczycielom szkół miejskich. Oto uznała, na posiedzeniu d. 15 b. m., konieczną potrzebę niezwłocznego podwyższenia pensji nauczycielom przy tychże szkołach, z pominięciem jednak nauczycielek. Wniosek w tym kierunku ma być przedłożony wkrótce do uchwalenia liczniejszemu zebraniu obywateli miasta¹⁸.

W sfeminizowanym zawodzie nauczycielskim zarobki kobiet również były znacząco niższe od zarobków mężczyzn, zarabiały one średnio 100 rb mniej rocznie od mężczyzn wykonujących ten zawód. W najgorszym położeniu materialnym znajdowały się młode nauczycielki. Rozpoczynając karierę zawodową i decydując się na objęcie posady pomocnicy nauczyciela, zmuszone były niekiedy pracować bez wynagrodzenia. Przeciętna płaca młodej nauczycielki szkoły elementarnej wynosiła 112 rb 5 kop., w szkołach żydowskich tego stopnia, dochodziła do 150 rb. Roczne zarobki młodej nauczycielki były o połowę mniejsze od zarobków robotnicy uposażonej na najwyższym pułapie¹⁹. Nieco lepiej kształtował się poziom zarobków nauczycielki domowej, czy też nauczycielki zatrudnionej w szkolnictwie prywatnym, pensje ich wahały się od 150 do 300 rb rocznie.

Mimo trudności oraz jaskrawych nierówności, kobiety pracowały jako nauczycielki w szkołach elementarnych, dzięki ich aktywności i staraniom powstawały w Łodzi pensje żeńskie dla dziewcząt, a następnie gimnazja. Pierwsza trzyklasowa pensja żeńska Teofilii Schmidt została założona w 1863 r., gimnazjum żeńskie, ciesząc się złą opinią i spełniające przede wszystkim funkcje rusyfikatorskie, założono w Łodzi w 1886 r. Łódzkie przełożone pensji żeńskich prowadziły niestrudzoną walkę o podwyższanie poziomu kształcenia, zwiększania liczby klas, przeprowadzania matury, która dawała wstęp na studia wyższe oraz o prawo nauczania w języku ojczystym. Szczególne zasługi w tym zakresie miała Zofia Bader Libiszowska. W 1906 r. prowadzona przez nią pensja żeńska stała się ośmioklasową szkołą z programem męskich gimnazjów klasycznych. Wiele łódzkich szkół średnich kształciło w systemie siedmioklasowym, były to m.in.: Szkoła Handlowa Żeńska Cecylii Waszczyńskiej, Szkoła Polska Zofii Pętkowskiej i Wiktorii Macińskiej, Szkoła Żeńska Towarzystwa im. E. Orzeszkowej, Zakład Naukowy Żeński Marii Pruszyńskiej, Szkoła Żeńska Julii Zbijewskiej, Zakład Naukowy Stanisławy Rajskiej, Zakład Naukowo-Wychowawczy Heleny Miklaszewskiej.

Siedmioklasową szkołą dla dziewcząt niemieckich było gimnazjum prowadzone przez Anielę Rother, którego tradycje sięgają 1878 r. W 1905 r. przełożona uzyskała zgodę na rozszerzenie liczby klas, a przede wszystkim nauczanie w języku niemieckim.

¹⁸ *Groźąca krzywda*, „Rozwój” 1907, nr 42, s. 1–2, [w:] „*Wolność czy zbrodnia?*” *Revolucja 1905–1907 roku w Łodzi na lamach gazety „Rozwój”*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, s. 337.

¹⁹ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiet...*, s. 83–84.

Nauczycielki wykazywały się ponadto bogatą inicjatywą zawodową, mimo trudności organizacyjnych zakładały nowe szkoły oraz rozszerzały działalność dotychczas prowadzonych. W 1909 r. funkcjonowało w Łodzi dziewiętnaście szkół elementarnych prywatnych, z czego czternaście prowadziły kobiety, większość z nich stanowiły Żydówki²⁰.

Nauczycielki aspirowały do kierowania szkołami, prowadziły działalność gospodarczą, jak i kreowały nowe programy. Cel edukacyjny łódzkich szkół żeńskich był jasno określony – przygotowanie do studiów wyższych oraz funkcjonowanie na rynku pracy:

Celem szkoły jest przygotowywać uczennice do samodzielnej pracy i zarobkowania w dziedzinie handlu i przemysłu oraz umożliwić im osiągnięcie wyższego wykształcenia²¹,

pisала Cecylia Waszczyńska przełożona 7-klasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej.

Przyglądając się rozwojowi żeńskiego szkolnictwa średniego w Łodzi, dostrzec możemy zaangażowanie organizatorek, które podejmowały starania o wstęp łódzkich absolwentek na uniwersytety. W 1912 r. abiturientki Gimnazjum Żeńskiego Zofii Pętkowskiej i Wiktorii Macińskiej oraz 7 klasowej Szkoły Żeńskiej Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej, uzyskały prawo wstępu na wyższe uczelnie w Szwajcarii.

Starania łódzkich edukatorek o podniesienie poziomu wykształcenia kobiet nie znajdowały odzewu w społeczności miasta. Przed pierwszą wojną światową największą popularnością wśród młodych dziewcząt cieszyła się szkoła handlowa Cecylii Waszczyńskiej, do której uczęszczało 470 uczennic. W innych szkołach średnich liczba uczennic dochodziła maksymalnie do 300²².

Badania nad stanem kapitału ludzkiego, na które wskazują socjologowie, wypadają dla kobiet żyjących w Łodzi w okresie zaborów niekorzystnie. Charakteryzowały się one niższym wykształceniem, niż mężczyźni, kobiety z dyplomem uniwersyteckim znajdowały się w zdecydowanej mniejszości – posiadały go lekarki i dentystki, których liczba w tym okresie w Łodzi nie przekraczała 50. Kobiety były również gorzej wykształcone zarówno na poziomie średnim, jak i elementarnym. W 60% były analfaberkami i nie wykazywały zainteresowania zdobywaniem wiedzy. Kursy nauki czytania i pisanja dla kobiet nie znajdowały w Łodzi wystarczającej liczby chętnych.

W mieście o tak wysokim współczynniku feminizacji wykształciły się ponadto typowe, związane z kobietami problemy społeczne, takie jak np. bieda, która w odniesieniu do kobiet miała szczególną specyfikę. Przejawem feminizacji biedy

²⁰ M. Sikorska-Kowalska, *Spoleczna i polityczna aktywność kobiet w Łodzi przed wybuchem I wojny światowej*, [w:] *Operacja łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J. A. Daszyńska, Łódź 2011, s. 86.

²¹ *Szkolnictwo polskie w Łodzi i okolicy*, Łódź 1913–1914, s. 21.

²² Archiwum Państwowe w Łodzi, ŁDSz, sygn. 2377.

były i są (sic!) nierówności płac, dostęp do wyższych stanowisk, jakość miejsc pracy obejmowanych przez kobiety. W brutalnej odsłonie bieda kobiet oznaczała nędzę, która często związana była z prostytutką i chorobami wenerycznymi. Były to zjawiska, pod względem których Łódź przodowała na skalę całego Królestwa Polskiego²³.

Problem sprawowania władzy nie dotyczył kobiet w wieku XIX, ale choć całkowicie marginalizowane i odsunięte od życia politycznego przez obowiązujące prawo i mężczyzn, wkroczyły w sferę życia publicznego innymi drogami. Ruch feministyczny walczył o udział kobiet w powszechnych wyborach, zaś one same na szczeblu lokalnym podejmowały pracę nie tylko w instytucjach o charakterze dobroczynnym. Proces uobywatelniania kobiet, ich wchodzenia w sferę życia publicznego zachodził poprzez zakładanie stowarzyszeń i związków o bardzo zróżnicowanych profilach – m.in. oświatowym, samopomocowym, zawodowym, itp.²⁴.

Miasto o wysokim współczynniku feminizacji, charakteryzowały typowe dla płci problemy zdrowotne a zarazem społeczne. Praca w przemyśle generowała choroby zawodowe, a do najważniejszych problemów należały kwestie związane z opieką nad matką i dzieckiem.

Zjawiskiem typowym dla przełomu wieków XIX i XX było paternalistyczne traktowanie problemów kobiet. Na łamach lokalnej prasy dyskutowano o feminizmie i udziale kobiet w życiu publicznym, ale w Łodzi najważniejszym problemem było zatrudnienie kobiet w fabrykach. Fakt, że kobiety nie mogły na przełomie XIX i XX w. dorównać mężczyznom poziomem wykształcenia oraz aktywnością społeczno – polityczną, nie deprecjonuje ich udziału w życiu Łodzi, jest tylko synonimem tego okresu.

Stan demograficzny miasta oraz wysoki poziom zatrudnienia kobiet w przemyśle i oświacie, jak również typowe dla tych grup zawodowych problemy, dają podstawy, by Łódź uznać za miasto sfeminizowane – miasto kobiet.

Marta Sikorska-Kowalska

WAS LODZ IN XIXTH CENTURY A CITY OF WOMEN?

The inspiration for the article were contemporary sociological research that lead to the consideration of Lodz – a city of women. Preliminary findings on the interpretation of Lodz as a city of women (the distinction of "city of woman" and "woman city", and drawing attention to the numbers and better human capital in women), are the starting point to look at the nineteenth century Lodz from the perspective of the findings.

²³ M. Sikorska-Kowalska, *Feminizacja biedy...*, s. 111–121.

²⁴ *Taż*, *Stowarzyszenia kobiece...*, s. 45–62.

Studies of the nineteenth century Lodz largely correspond to the modern sociological conclusions. It was a city with a strong higher proportion of women, with many feminised professions, which determined its specificity, produced the social problems of one sex. While research over "human capital resources", in the nineteenth century and the first half of the twentieth, fall much to the disadvantage of women.

Difficulties in the study were caused by a lack of capacity to analyze the intimate sources, such as letters and diaries, as in Lodz there is no such type of sources. A small number diaries and letters left by woman make no possibility to generalize in the area on the city's cultural model.

Studies on the state of human capital fall for women living in Lodz during the partitions adversely. Characteristically were less educated women, unequal pay, the quality of jobs taken up by women.

The demographics of the city and a high level of employment of women in industry and education, as well as the typical problems of professional groups, give grounds to considered Lodz as a feminized city – a city of women.